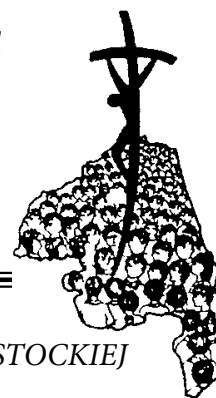


Na drogach katechezy



DWUMIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY KURII METROPOLITALNEJ BIAŁOSTOCKIEJ



W NUMERZE MIĘDZY INNymi:

* XIX Konkurs Papieski
..... str. 4-8

* Jak z tym dziwnym światem żyć w zgodzie? str. 9-11

* Matka Pocieszenia ...
Matka Bolesna
..... str. 14

* Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Krypnie
..... str. 15-18

* Dodatek metodyczny: konспект katechezy

Z nauczania Kościoła

Z ENCYKLIKI *LUMEN FIDEI* OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Światło dla życia w społeczeństwie

54. Wiara, przyjęta i pogłębiana w rodzinie, staje się światłem oświecającym wszystkie relacje społeczne. Jako doświadczenie ojcostwa Bożego i miłosierdzia Boga, rozwija się także w braterskiej drodze. W «modernizmie» starano się budować powszechne braterstwo między ludźmi, przyjmując za podstawę ich równość. Stopniowo jednak rozumieliśmy, że wspomniane braterstwo, pozbawione odniesienia do wspólnego Ojca jako swego ostatecznego fundamentu, nie potrafi się ostać. Trzeba więc powrócić do prawdziwego źródła braterstwa. Od samego początku historia wiary była historią braterstwa, choć nie pozbawioną konfliktów. Bóg wzywa Abrahama, by wyszedł z rodzinnej ziemi, i obiecuje mu, że uczyni z niego jeden wielki naród, wielki lud, który otrzyma Boże błogosławieństwo (por. Rdz 12, 1-3). W rozwoju historii zbawienia człowiek odkrywa, że Bóg pragnie, by wszyscy jako bracia uczestniczyli w jedynym błogosławieństwie, które znajduje swoją pełnię w Jezusie, tak aby wszyscy stali się jedno. Niewyczerpana miłość Ojca jest nam przekazywana w Jezusie, także przez obecność brata. Wiara uczy nas dostrzegać, że w każdym człowieku jest błogosławieństwo dla mnie, że światło oblicza Bożego oświeca mnie przez oblicze brata. Ileż dobrodziejstwa przyniosło spojrzenie chrześcijańskiej wiary miastu ludzi, dla ich wspólnego życia! Dzięki wierze pojęliśmy niepowtarzalną godność każdej osoby, która nie była tak oczywista w starożytnym świecie. W drugim wieku poganin Celsus zarzucał chrześcijanom to, co wydawało mu się iluzją i oszustwem: sądenie, że Bóg stworzył świat dla człowieka, stawiając go na szczycie całego kosmosu. Pytał zatem: «Dlaczego twierdzisz, że (...) trawy (...) rosną w większym stopniu dla ludzi niż dla dzikich zwierząt pozbawionych rozumu?». «Jeśliby kto patrzył z nieba na ziemię, czy mógłby zauważyć, że nasze czyny różnią się w czymkolwiek od czynności mrówek i pszczół?». W centrum wiary biblijnej jest miłość Boga, Jego konkretna troska o każdą osobę, Jego plan zbawienia, który obejmuje całą ludzkość i całe stworzenie, a który osiąga szczyt we Wcieleniu, Śmierci i Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Kiedy ta rzeczywistość jest zaciemniana, brakuje wówczas kryterium pozwalającego wyróżnić to, co czyni życie człowieka cennym i niepowtarzalnym. Traci on swoje miejsce we wszechświecie, gubi się w naturze, rezygnując z własnej odpowiedzialności moralnej, albo rości sobie prawo do bycia absolut-

nym władcą, przypisując sobie władzę manipulacji bez ograniczeń.

55. Ponadto wiara, ukazując nam miłość Boga Stwórcy, skłania nas do większego szanowania natury, sprawia, że uznajemy w niej zapisaną przez Niego «gramatykę» i powierzone nam mieszkanie, abyśmy go doglądali i strzegli; pomaga nam znaleźć wzorce rozwoju, nie opierające się tylko na użyteczności i zysku, ale uwzględniające to, że stworzenie jest darem, którego wszyscy jesteśmy dłużnikami; uczy nas znajdowania sprawiedliwych form rządów, uznania, że władza pochodzi od Boga, by służyła dobru wspólnemu. Wiara potwierdza również możliwość przebaczenia, które jakże często wymaga czasu, wysiłku, cierpliwości i zaangażowania; przebaczenie jest możliwe, jeśli odkrywamy, że dobro jest zawsze bardziej pierwotne i silniejsze niż zło, że słowo, którym Bóg potwierdza nasze życie, jest głębsze niż wszelkie nasze formy negacji. Zresztą, także z punktu widzenia czysto antropologicznego jedność przewyższa konflikt; musimy stawić czoło również konfliktowi, ale jego przeżywanie winno nas prowadzić do jego rozwiązania, przezwyciężenia, przekształcenia go w ogniwo pewnego łańcucha, w rozwój ku jedności.

Gdy zanika wiara, pojawia się ryzyko, że zanikną również fundamenty życia, jak ostrzegał poeta T. S. Eliot: «Potrzebujecie może, by wam powiedziano, że nawet te skromne osiągnięcia / budzące w was dumę z uładzonego społeczeństwa / z trudem przeżyją wiarę, której zawdzięczają swoje znaczenie?». Jeżeli usuniemy wiarę w Boga z naszych miast, osłabnie zaufanie między nami, będziemy razem tylko ze strachu i zagrożona będzie stabilność. List do Hebrajczyków stwierdza: «Bóg nie wstydzi się być nazywanym ich Bogiem, gdyż przysposobił im miasto» (11, 16). Wyrażenie «nie wstydzić się» wiąże się z publicznym uznaniem. Chce się przez to powiedzieć, że Bóg swoim konkretnym działaniem wyznaje publicznie swoją obecność między nami, swoje pragnienie umacniania więzi między ludźmi. Czyż więc to my będziemy się wstydzić nazywania Boga naszym Bogiem? To my nie będziemy wyznawać, że Nim jest, w naszym życiu publicznym i nie będziemy głosić wielkości życia wspólnego, które jest możliwe dzięki Niemu? Wiara oświeca życie społeczne. Ona zawiera twórcze światło dla każdej nowej chwili historii, ponieważ odnosi wszystkie wydarzenia do ich początku i ukazuje przeznaczenie wszystkiego w Ojcu, który nas kocha.

Papież Franciszek

Księżę Bogdanie, witamy wśród nas!

Z niekłamaną radością przyjąłem wiadomość, że do pracy w Wydziale Katechetycznym trafia Ks. Bogdan Skłodowski. Został mianowany zastępcą dyrektora, przejmując część dotychczasowych jego obowiązków.

Ks. Bogdan ukończył studia specjalistyczne z katechetyki i teologii praktycznej w Instytucie Katolickim w Paryżu, gdzie uzyskał w roku 2009 licencjat kanoniczny z teologii. Rozprawę doktorską natomiast obronił w grudniu 2012 roku. Jej temat brzmi: „Ewolucja myśli katechetycznej we Francji w latach 1945-2006”.

Od października 2013 r. jest również wykładowcą w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku.

Księżę Bogdanie, serdecznie witamy w naszym gronie, życzymy dużo sił i radości z pracy i żebyś się dobrze czuł pośród nas. Zapewniamy o naszej modlitwie przed Matką Bożą Miłosierdzia i prosimy bł. Michała Sopoćko o wstawiennictwo.

*ks. Jerzy Sęczek
ze wspólnotą Katechetów Archidiecezji Białostockiej*

Pielgrzymka maturzystów na Jasną Górę

Dnia 11.10.2013 r. w przepiękny, słoneczny, jesienny piątek odbyła się Archidiecezjalna Pielgrzymka Maturzystów na Jasną Górę.

Przybyło na nią aż 950 młodych ludzi wraz z katechetami i księżmi. W tym roku naszą szkołę reprezentowało 11 uczniów – brawo - klasa IV D i IV F. Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Henryk Ciereszko o godz. 15.00 odmówił wraz z maturzystami z XI Liceum Koronkę do Bożego Miłosierdzia, i tym samym rozpoczął spotkanie na Jasnej Górze. Następnie ks. Łukasz Kisielewski poprowadził wszystkich uczestników

do Jerycha. Podczas wygłoszonej konferencji przybliżył nam historię spotkania Jezusa z Zacheuszem. Słowa kapłana zrobiły na uczestnikach duże wrażenie. Skupienie występujące na twarzach pielgrzymów zebranych w Bazylice wyraźnie wskazywało na głęboką refleksję i potrzebę osobistego, indywidualnego spotkania z Chrystusem.

Następnymi punktami pielgrzymki były: modlitwa różańcowa, Eucharystia i nastrojowa, pełna głębi Droga Krzyżowa, do której rozważania przygotowane zostały przez ks. Tomasza Grądzkiego.

Młodzież naszej szkoły była zaszczycona możliwością złożenia podziękowań Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi za obecność, słowo skierowane do młodzieży i wspólną modlitwę.

Pielgrzymowanie wprowadziło wszystkich uczestników w szczególny nastrój refleksji i pokoju. Pamiętaliśmy w modlitwie także o tych, którzy zostali w szkole. Teraz pozostaje tylko brać się do pracy. Powodzenia koleżanki i koledzy!

*Oprac. Magdalena Skwarko
kl. IVF, ZSG*



fot. I. Krasicka



fot. I. Krasicka

XIX Konkurs Papieski 2013

Pod hasłem „Kultura w wierze zakorzeniona”

Finał XIX Konkursu Katechetycznego, którego szczególnym Gościem, był ks. bp Henryk Ciereszko, odbył się 26 października 2013 roku w Auli Jan Pawła II przy parafii św. Rocha w Białymstoku. Wzięło w nim udział 32 uczniów szkół Archidiecezji Białostockiej. Po raz kolejny w konkursie wzięli udział uczniowie z Zespołu Szkół Nr 13 – szkoła specjalna (prace plastyczne). Zgłoszono także prace z Zespołu Szkół Nr 16 – szkoła specjalna (prace literackie i plastyczne). Uczniowie przygotowali prace plastyczne, literackie oraz multimedialną na następujące tematy (w wybranej przez siebie sekcji; autorkami tematów są: mgr Urszula Zagan i mgr Barbara Bachurek).

I. Papież Franciszek podczas tegorocznych Światowych Dni Młodzieży w Rio de Janeiro powiedział: *W kulturze tymczasowości, względności, wielu głosi, że trzeba „cieszyć się” chwilą, że nie warto angażować się na całe życie, aby podjąć*

decyzje ostateczne, „na zawsze”, bo nikt nie wie, co przyniesie przyszłość. Ja natomiast proszę was abyście byli

człowiek wierzący musi „iść pod prąd” współczesnej kulturze?



Ks. bp Henryk Ciereszko (fot. Z. Lenkiewicz)

rewolucyjni, byście przeciwstawiali się dominującym nurtom. Tak, pod tym względem proszę, abyście się buntowali przeciwko owej kulturze tymczasowości, która w istocie jest przekonana, że nie jesteście w stanie podjąć odpowiedzialności, że nie jesteście w stanie prawdziwie kochać. Ufam wam młodym i modlę się za was. Miejcie odwagę „płynąć pod prąd”.

Dlaczego w dzisiejszym świecie

II. Obecna kultura, w niektórych częściach świata, a przede wszystkim na Zachodzie, dąży do wykluczenia Boga bądź do uznania wiary jako sprawy prywatnej, bez żadnego wpływu na życie społeczne. I chociaż zbiór wartości, które stanowią fundament społeczeństwa pochodzi z Ewangelii – wartości takie jak znaczenie godności osoby ludzkiej, solidarności, pracy i rodziny – zauważamy proces

pewnego rodzaju „zniknięcia Boga”, pewnej amnezji, jeśli nie zupełnego odrzucenia Chrześcijaństwa i wyparcia się skarbu otrzymanej wiary, z ryzykiem utraty najgłębszej własnej tożsamości (...) *Jako młodzież, jesteście upoważnieni, by przejąć od starszych pokoleń stabilne punkty odniesienia, które pomogą Wam w podejmowaniu decyzji i na bazie których zbudujecie swoje życie: tak jak młode rośliny, które potrzebują podpory, by potem zapaść głębokie korzenie i przeistoczyć się w mocne drzewa, zdolne, by wydać owoce. Te słowa wypowiedział papież Benedykt XVI w Orędziu na Światowe Dni Młodzieży w Madrycie w 2011 r.*

Dlaczego papież przestrzega młodzież przed budowaniem kultury w oderwaniu od wiary?

III. Bł. Jan Paweł II w Liście do młodych pisał: *Otrzymując wiarę i dziedzicząc wartości i treści, jakie składają się na całokształt kultury własnego społeczeństwa, dziejów własnego narodu, każdy i każda z was zostaje duchowo obdarowany w samym swoim indywidualnym człowieczeństwie (...)* *Musimy uczynić wszystko, na co nas stać, aby to duchowe dziedzictwo przejąć, potwierdzić, utrzymać i pomnożyć.*

W jaki sposób współcześni młodzi ludzie mogą odpowiedzieć na to papieskie wezwanie?

LAUREACI XIX KONKURSU PAPIESKIEGO

Sekcja literacka

Nagroda – Jarosław Młynarczyk, Zespół Szkół Gastronomicznych w Białymstoku, op. p. Joanna Szydłowska

Wyróżnienie – Justyna Chrzanowska, Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku, op. p. Barbara Bachurek

Sekcja plastyczna

Nagroda – Łukasz Dobkowski, ZSTiO, op. p. Barbara Bachurek

Wyróżnienie – Kamila Łukasiak, ZSTiO, op. p. Barbara Bachurek

Sekcja multimedialna

Nagroda – Adam Supiński, ZSTiO, op. p. Barbara Bachurek

Wyróżnienie – Natalia Przeździecka, III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku, op. p. Beata Gołub

Sekcja plastyczna – specjalna

Nagroda – Sebastian Kamiński, Zespół Szkół Nr 13 – SP 46, op. p. Monika Maksiumiuk

Nagroda – Paweł Chomczyk, Zespół Szkół Nr 13 – PG 22, op. p. Renata Górka

IV. Podaj przykłady dzieł inspirowanych wiarą i uzasadnij dlaczego powinien istnieć głęboki związek między wiarą i kulturą.

Prace zostały ocenione przez komisję w składzie:

p. mgr Małgorzata Łazarska – konsultant w Miejskim Ośrodku Doradztwa Metodycznego w Białymstoku – przewodnicząca jury

p. mgr Dorota Radziejewicz – nauczyciel Zespołu Szkół nr 12 (Szkoła Życia) w Białymstoku

p. mgr Urszula Zagan – doradca metodyczny w Miejskim Ośrodku Doradztwa Metodycznego w Białymstoku

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy i książki.

Laureatom wręczono nagrody rzeczowe.

Urszula Zagan

Jarosław Młynarczyk, kl. IIITF Technikum Gastronomiczne w Białymstoku

Temat IV. Podaj przykłady dzieł inspirowanych wiarą i uzasadnij, dlaczego powinien istnieć głęboki związek między wiarą i kulturą.

„Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czynicie”

1 Kor 10, 31

Kiedy chcę mówić o kulturze jako takiej wydaje mi się, że to temat – rzeka. To jest takie słowo i taka idea, którą ubrać w słowa równie trudno, co wiarę, a jednak obydwie łączą o wiele więcej niż tylko trudność zdefiniowania pojęcia. Bóg, jak czytamy w Księdze Rodzaju daje nam możliwość czynienia sobie ziemi poddanej, daje nam zdolność tworzenia. Ofiarowuje nam pierwiastek Samego Siebie, odrobinę swej Mocy zawartej w Miłości Twórczej, w której „Bóg jest i działa, czyniąc nas podobnymi do Siebie.” (Benedykt XVI omawiając Encyklikę „Deus caritas Est”)

Czym więc jest kultura? Na to pytanie najpiękniej i najdosadniej odpowiedział Jan Paweł II: „(...) Kultura jest wyrazem człowieka.

się filarem kultury europejskiej, a następnie światowej.

Historia bardzo wdzięczną pamięcią otoczyła twórców kultury.

Nie tylko tych, którzy nie poznali Boga, tu należy wspomnieć między innymi twórców kultury antycznej (Senekę, Cycerona, Platona, czy Arystotelesa), ale także twórców związanych z Kościołem pośrednio i bezpośrednio. Święty Augustyn w swoich *Wyznaniach* pisał: „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie i niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie.” Rozumiał, więc, że wszelkie działania kulturowe i kul-

turalne człowieka, są nakierowane na Boga i mają spełniać jego Wolę. Podsumowując wypowiedzi Papieża Polaka i Świętego Doktora Kościoła możemy zauważyć, że wszelka praca wpisująca się swoim zakresem w kulturę, jest nieodparcie związana z Wiarą i realizuje Przykazanie Miłości Boga i Bliźniego. Dlaczego? Otóż myśląc o bliźnim, do którego ma być skierowane dzieło, osiągamy cel wyższy wznosząc swą myśl ku Bogu. Potwierdza i w pewien sposób nadaje tej myśli wymiar formalny dar Ojców Soborowych- Katechizm Kościoła Katolickiego: „Wiara jest najpierw osobowym przyłgnięciem człowieka do Boga; równocześnie i w sposób nierozdzielony jest ona dobrowolnym uznaniem całej prawdy, którą Bóg objawił” (KKK 150). Uznając, więc Prawdę Objawioną, to znaczy fakt Zbawczej Ofiary i Zmartwychwstania Chrystusa „dla naszego Zbawienia” mamy obowiązek głoszenia jej całym sobą. Talentami, którymi nas Bóg obdarzył, a także swoim zachowaniem, czyli stosunkiem do każdego człowieka i wszelkich form postaw, które go otaczają, zarówno tych słusznych jak i sprzecz-

nych z moralnością chrześcijańską. W ten oto sposób ludzie wierzący rozpoczęli za Jezusowym przykładem budowanie społeczeństw i kultur na Prawie Bożym.



Nagrodzona praca Łukasza Dobkowskiego, ZSTiO (fot. Z. Lenkiewicz)

Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy – i człowiek przez nią tworzy siebie. Tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem ducha: myśli, woli, serca. I równocześnie człowiek tworzy kulturę we wspólnocie z innymi. Kultura jest wyrazem międzyludzkiej komunikacji, współmyślenia i współdziałania ludzi. Powstaje ona na służbie wspólnego dobra – i staje się podstawowym dobrem ludzkich wspólnot. (...). (Gnieźno, 3 czerwca 1979r.) Kulturę, więc w myśl Błogosławionego tworzą ludzie ludziom w imię wspólnego dobra, tak, iż staje się ona dobrem fundamentalnym społeczeństwa.



Jarosław Młynarczyk – laureat sekcji literackiej, ZSG (fot. Z. Lenkiewicz)

Szczególną rolę w tworzeniu kultury Europy, w tym Polski, wniosło Chryścijaństwo. Ba, ośmielię się tutaj powiedzieć, z pełną świadomością swych słów: Chryścijaństwo na przestrzeni wieków stało

Jeśli sięgniemy do czasów niezupełnie nam odległych zauważamy, że bez Boga niemożliwy jest rozwój ludzkich zachowań, pogłębionej miłości, czy szacunku do drugiego człowieka. „Ciemne czasy” stalinizmu, nazizmu, czy wydarzenia w Czeczenii w latach 90. XX wieku rzuciły niezatarty cień na oblicze ludzkości. To straszne; człowiek człowiekowi zgotował los, na który nie skazuje się nawet zwierząt. Gdzie był wtedy Bóg? W tym samym miejscu, w którym jest zawsze. Tuż obok człowieka. Człowieka, który wyrzucił Go ze swojego serca. Chcąc stworzyć kulturę „nad-” i „podludzi”, kulturę opartą na nienawiści i ślepej przemocy, zwalczania wrogów ludu lub wrogów rasy stworzona została inna kultura- kultura śmierci. Oto, do czego doprowadziła ludzkość budując sobie lepszy świat, świat bez Boga. Budując kulturę nową, „postępową”.

Dziś niejako nie ma już systemów totalitarnych, które za wszelką cenę chcą zniszczyć ludzi im nieoddanych. Jednak kultura śmierci nie skończyła się wraz z wiekiem XX. Dziś jednak przybiera zupełnie inną nazwę. „Nowoczesna kultura wolnych ludzi”, tak powinna być nazywana, skoro jej zwolennicy wszystkich, którzy się jej sprzeciwiają nazywają „zacofanymi”, „staromodnymi” lub po prostu wszystkim zachowania argumentują tym, że przecież są wolni, żyją w wolnym kraju, gdzie króluje wolność słowa... i w ogóle coś dużo tej wolności. Ale czy to jeszcze Wolność, czy już swawola? Czy gdy dziewczyna pod wpływem alkoholu, jak to sama mówi „przełaziła się” (całowała się) z trzema nieznanymi sobie mężczyznami, nadal jest wolna...? A może raczej jest zniewolona? Oto „nowa kultura”- kultura odzierania z godności i nieme przyzwolenie ludzi wokół. Upodlona, ale przecież jest wolna... A ci mężczyźni, czy są wolni? Kim są, aby pozwalać na coś takiego...?

Kobieta, która decyduje się na aborcję też jest wolna! Wolna, ponieważ może robić ze swoim ciałem, co zechce. Wolna, bo takie jest prawo. Jakie jej ciało...? Jakie prawo może pozwalać na śmierć niewinnego i bezbronnego...? „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię” (Jr 1,5)-mówi Pan. Nikt oprócz Boga nie może decydować o życiu i śmierci

człowieka zarówno młodziutkiego-dziecka, jak i starego, niedołęznego starca, któremu Stwórca wyznaczy „godzinę przejścia”. On, a nie człowiek. Nic w tej „kulturze wolności” nie przypomina wolności opisanej przez Kongregację Nauki Wiary w *Instrukcji o Chrześcijańskiej Wolności i Wyzwoleniu (Libertatis conscientia)*, gdzie jasno jest napisane, że wolność to panowanie nad sobą, swymi pragnieniami, pożądaniami. To także wybór moralnego dobra, a odrzucenie moralnego zła. Czy Panowie, którzy pozwolili sobie na takie, a nie inne zachowanie w stosunku do tej dziewczyny zapanowali nad sobą i czy ta dziewczyna zapanowała nad sobą wybierając dobro? Niestety nie...

W tym momencie posłużę się cytatem z wcześniej wspomnianego dokumentu *Instrukcji o Chrześcijańskiej Wolności i Wyzwoleniu (Libertatis conscientia)*: „Miłość skłaniająca Kościół do przekazywania wszystkim łaski życia Bożego nakazuje mu także, przez skuteczne działanie jego członków, realizować prawdziwe dobro doczesne ludzi, dbać o ich kulturę i pozytywnie oddziaływać na integralne wyzwolenie z tego wszystkiego, co utrudnia rozwój osób.” Wszyscy, więc wierzący (Kościół) uzdolnieni są do tego, aby poprzez Miłość Bożą i Ewangelizację podnosić człowieka z jego upadku, pokazywać mu prawdziwą Wolność, która wiedzie do pełnego zjednoczenia z Panem. Kiedy zaś za sprawą świętych sakramentów, a tu w szczególności, Pokuty i Eucharystii, człowiek wyzwoli się spod jarzma grzechu i stanie się poprzez przyjęcie konsekrowanego Ciała Jezusa uzdolniony do czynienia dobra, rozpocznie sam życie mające na celu budowę „Cywilizacji Miłości”. To właśnie dzięki temu wszystkiemu, a więc dzięki spotkaniom modlitewnych młodych, modlitw z charyzmatami, dawaniam świadectwa swojej wiary oraz zwykłym rozmowom ludzie mają szansę na poznanie Boga. A kiedy już Go poznają dochodzi do diametralnych zmian w ich życiu, do zmian w postrzeganiu świata i rzeczywistości, która stacza się po równi pochyłej. Takie doświadczenie Nawrócenia pozwala człowiekowi powiedzieć „nie”, gdy znajomi zapraszają go na imprezę w piątek, zagłosować w obronie życia, zwracać uwagę na niemoralny ubiór, zachowanie, słowa.

Kultura jako sztuki piękne, to jest: literatura, muzyka, rzeźba, malarstwo od zawsze towarzyszyły duchowości. Wiele dzieł tych dziedzin powstało z Woli Bożej i z ręki ludzi, którzy postanowili się jej poddać. *Dokumenty Soboru Watykańskiego II* dodają: „Sztuki piękne, a zwłaszcza sztuka sakralna, z natury swej dążą do wyrażenia w jakiś sposób w dziełach ludzkich nieskończonego piękna Boga. Są one tym bardziej poświęcone Bogu i pomnażaniu Jego czci i chwały, im bardziej wyłącznie zmierzają tylko do tego, aby dusze ludzie zwracać ku Bogu.”

Salvador Dali, jeden z najbardziej znanych surrealistów i bardziej rozpoznawalnych artystów XX wieku był postrzegany jako skrajny ekscentryk. „Jego obrazy dziwne i niezrozumiałe mogą dowodzić albo szaleństwa, albo jego geniuszu”-pisał jeden z krytyków. Jednak to on stworzył niezwykle przejmujący obraz pod tytułem „Ukrzyżowanie”. Krucyfiks górujący nad krajobrazem przywodzącym na myśl jezioro Genezaret i umierający Chrystus wpatrzony w barkę, z której „(...) rzekł do Szymona: Nie bój się, odtąd ludzie będziesz łowił. (...)” (Łk 5:1-11) Mówił to nie tylko do Piotra...

„Mówimy «nie» kulturze, w której kłamstwo przedstawia siebie pod pozorem prawdy i oszczerstw, przeciwstawiamy się kulturze, która zmierza jedynie do dobrobytu materialnego i zaprzecza Bogu”-mówił papież Benedykt XVI. Już wcześniej Polacy mieszkający pod zaborami i wykorzystywani jak tylko się da przez okupantów rozumieli to przesłanie. Jeszcze dobitniej rozwinął je Jan Paweł II na forum UNESCO w 1980 roku w swym przemówieniu: „*Jestem synem Narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, który wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako Naród – nie w oparciu o jakiekolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg.*” Jan Matejko, a także Stanisław Wyspiański mieszkający i tworzący w Galicji, pod względnie przychylnym polskości zaborem austriackim oddawali się sztuce nie tylko „ku pokrzepieniu serc”, lecz także „ku pokrzepieniu dusz”. Nauczyciel Jan i terminują-

cy u niego młodzi artyści ozdobili prezbiterium Kościoła Mariackiego w Krakowie i całą świątynię wizerunkami sześćdziesięciu siedmiu aniołów. Mistrz Matejko nie wziął za tą pracę ani grosza, więcej, sam dołożył się do tamtejszego funduszu odnowy kościoła. (Warto tutaj wspomnieć, że w tej zabytkowej świątyni Wit Stwosz ulokował swoje opus magnum – Ołtarz Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny – monumentalną, największą w Europie gotycką nastawę ołtarzową.) Uczeń Matejki- Stanisław Wyspiański pomagał mu, a już jako uznany twórca w kościele ojców franciszkanów w Krakowie wykonał wspaniały i wszystkim doskonale znany witraż „Stań się”. Ukazuje on Boga jako Pana nad żywiołami i stwarzającego Świat. Stąd też jego tytuł ludowy, jeśli można tak powiedzieć, „Bóg Stwórca”.

Także Włosi – Leonardo da Vinci, Michał

Anioł, Caravaggio przyczynili się do rozwoju kultury i sztuki chrześcijańskiej. Freski z Kaplicy Sykstyńskiej, takie jak „Stworzenie Adama” oraz kopuła nad Bazyliką Świętego Piotra na Watykanie to dzieła Michała Anioła, które zna cały świat. Również zagadkowy pod względem swego przywiązania do wiary i Kościoła Leonardo da Vinci pozostawił po sobie wielkie dzieło, którego reprodukcje wisiały chyba w każdym polskim domu, „Ostatnią Wieczerzę”. Renesans minął, a w dobie baroku, za pomocą innowacyjnego światłocienia, obrazy piękne, a osnute tajemnicą tworzył Caravaggio. Jaka to tajemnica? Moim zdaniem Boskiego Planu Zbawienia. Na jego płótnach gości Łazarz („Wskreszenie Łazarza”), Jan Chrzciciel („Ścięcie św. Jana Chrzciciela”), św. Piotr („Zaparcie się świętego Piotra”) oraz wielu innych. Jest na nich i sam Zbawiciel powołujący celnika Mateusza („Powołanie świętego Mateusza”), czy spożywający wieczerzę w Emaus.

Za słowami Psalmu 150: „Chwalcie Pana ogromnymi trąbami,/ Chwalcie Pana przyjemnymi lutniami,/ Chwalcie bębny, chwalcie Go/ Kołem tańca pięknego!/ Chwalcie Pana i harfą, i regatą,/ Chwalcie Pana wesółymi cymbałami!/ Wszelka

rzecz, która żywię,/ Wyznaj Pana chętnie!” mógłby podpisać się między innymi Antonio Vivaldi. Kompozytor mnóstwa, ale to mnóstwa oper i koncertów tworzył też muzykę sakralną. Być może, nic w tym dziwnego, w końcu był księdzem. Jego dzieła takie jak „Cztery pory roku” to hymn człowieka odnajdującego ku swojej radości Boga w przyrodzie. Znana jest także jego „Gloria” na instrumenty solowe,



Nagrodzona praca Sebastiana Kamińskiego
– ZS Nr 13 – SP 46 (fot. Z. Lenkiewicz)

chór i orkiestrę oraz ponad dwugodzinne oratorium „Juditha triumphans devicta Holofernis barbarie” na podstawie starotestamentalnej Księgi Judyty. Innym znowu wielkim kompozytorem, który poświęcił się dziełom Wiary był nieprzeciętny organista z Lipska Jan Sebastian Bach. Sam wyznawca protestantyzmu pisał piękne msze i inne utwory organowe, których motywy, a nawet całe kompozycje goszczą nie tylko na wielu festiwalach muzyki sakralnej, ale także w naszych parafiach na codziennych liturgiach.

Wśród dzieł literatury już sama Biblia- Dzieło Natchnione przez Pana- zasługuje na osobne opracowanie. To na niej opiera się Wiara Chrześcijańska i Święty Apostolski Kościół. Z tradycji słowa pisanego, zacerpniętej z Pisma Świętego, korzystali wielcy polscy kronikarze, Jan Długosz, a także Wincenty Kadłubek. Również średniowieczni mnisi w scriptoriach przepisywali dzieła antycznych myślicieli przedłużając ich życie i nie skazując na zapomnienie. To właśnie przy klasztorach powstawały pierwsze szkoły, często przekształcające się w uniwersytety, których pierwszymi wykładowcami byli duchowni. Trzeba przyznać, że to właśnie dzięki rzeszom pochyłych nad pergaminowymi wolumi-

nami braci zakonnych do naszych czasów dotrwały spisane przez nich utwory, nieznanymi autorów, takie jak: „Legenda o Świętym Aleksym”, czy „Bogurodzica”. Szczególnie to drugi utwór towarzyszył rozwojowi polskości i uczuć patriotycznych naszego narodu. Według relacji Długosza pieśń ta była śpiewana przed bitwą pod Grunwaldem (w swoich „Kronikach” zamieszcza pełny tekst utworu), ale także od wieków, co

wieczór śpiewana jest na Jasnej Górze przez rzeszę pielgrzymów. Ksiądz Piotr Skarga, wielki krzewiciel dzieł miłosierdzia, kaznodzieja królewski był nie tylko twórcą płomiennych, a także do dziś aktualnych „Kazań sejmowych”, ale też jednej z najbardziej poczytnych książek, jaka kiedykolwiek zagościła obok Biblii pod polską strzechą- „Żywotów świętych”. Wybitny jezuita dał swoim rodakom wspa-

niałą lekturę w czasach pokoju, a także elementarz języka, w czasie zaborów. Z jego inicjatywy powstało wiele placówek edukacyjnych- kolegów jezuickich- „na ścianie wschodniej” Królestwa Polskiego.

Nie da się ukryć, że odkrycie Mongolii zawdzięczamy trzem mniuchom niosącym poselstwo pokoju Wielkiemu Chanowi od Papieża Innocentego IV. Pierwszym był Włoch, drugim Czech, a trzecim Polak- Benedykt. Warto dodać, że to właśnie polscy możnowładcy wyposażyli tą wyprawę, pragnąc pokoju- dzieła Miłości, który tak jak ona i wszystko, co pochodzi od Boga jest twórczy, a w Drugim Liście Świętego Pawła do Koryntian (werset od 5 do 18) czytamy: „Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania.”

Nie pozostaje mi nic innego, jak stwierdzenie, że oczywistym jest, że powinien istnieć, i od zawsze istniał, związek między wiarą a kulturą. Wiara kształtuje, czy może raczej, niczym kawałek drewna na piękną rzeźbę „okorowuje” i oczyszcza kulturę, a ta rozwija wiarę, nadając jej nowy duchowy wymiar.

Przytaczając wcześniej podane przykłady możemy dojść do wniosku, że kultura ma służyć pogłę-

bieniu więzi z Bogiem, otwieraniu się na innego człowieka, a także na piękno, które może nas doprowadzić także do rozwoju intelektualnego. Szóstego lipca bieżącego roku 2013, papież Franciszek tak mówił do seminarzystów i członków nowicjatów zakonnych: „*Żyjemy pod naciskiem kultury tymczasowości. Wszystko jest na jakiś czas: małżeństwo, kapłaństwo, życie zakonne. To jest groźne. Musicie o tym pamiętać*”. Sztuka pozostaje niczym Wiara – wieczna. Ale kultura, to nie tylko sztuka. Chrześcijanin rozumie kulturę także poprzez właściwe zachowanie i bycie. Jeżeli kultura godzi w moralność, człowieka, wartości, życie... to wiara ukazuje swą funkcję krytyczną poddając taką kulturę mierze etyki chrześcijańskiej, czego dają dowód słowa Jana Pawła II w *Encyklice Fides et Ratio*: „*W każdą kulturę chrześcijanie wnoszą niezmienną prawdę Boga, którą On sam objawił w dziejach i w kulturze określonego narodu*.” Wiara, czy raczej ludzie wiary nie chcą jednak i nie cenzurują dzieł, czy zachowań, więcej: oni potwierdzają wartość kultury, świadczą na korzyść rozwoju kulturowego. Stąd też wspomniane już przy okazji postaci Jana Sebastiana Bacha festiwale muzyki sakralnej i organowej oraz organizacja, na przykład w naszym mieście, pokazów „dobrych”, bo niosących piękne przesłanie filmów (w Kinie Ton), czy Dni Kultury Chrześcijańskiej (w tym roku już XXXI.). Ojciec Święty Franciszek w swojej *Encyklice Lumen Fidei* zauważa: „*Nasza kultura straciła zdolność dostrzegania konkretnej obecności Boga, Jego działania w świecie. Uważamy, że Bóg znajduje się w zaświatach, na innym poziomie rzeczywistości, oddzielony od naszych konkretnych relacji. Gdyby jednak tak było, gdyby Bóg nie był zdolnym do działania w świecie, Jego miłość nie byłaby prawdziwie potężna, prawdziwie rzeczywista, a zatem nie byłaby nawet prawdziwą miłością, zdolną zapewnić to szczęście, które obiecuje. Wówczas byłoby całkowicie obojętne, czy się w Niego wierzy, czy nie wierzy. Natomiast chrześcijanie wyznają konkretną i potężną miłość Boga, który naprawdę działa w historii i decyduje*

o jej ostatecznym przeznaczeniu. Tę miłość można spotkać, ona objawiła się w pełni w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa.” Wobec powyższego, cytując Apostoła Pawła (1 Kor 15,17) „*Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wa-*



Uczniowie III LO – autorzy części artystycznej (fot. Z. Lenkiewicz)

sza wiara.” Parafrazując: Jeśli więc Chrystus nie zmartwychwstał daremna jest nasza kultura, daremna jest sztuka, daremne w końcu i Życie. Dlatego też zarówno wszelka sztuka, każda kultura i wszystko, co się z nią wiąże, każde pragnienie odkrywania oraz chęć Życia streszcza się w jednym pragnieniu, które jest jednocześnie pytaniem o Boga.

Justyna Chrzanowska, kl. I H Zespół Szkół Technicznych z Oddziałami Integracyjnymi

Temat I. Papież Franciszek podczas tegorocznych Świątowych Dni Młodzieży w Rio de Janeiro powiedział: *W kulturze tymczasowości, względności, wielu głosi, że trzeba „cieszyć się” chwilą, że nie warto angażować się na całe życie, aby podjąć decyzje ostateczne, „na zawsze”, bo nikt nie wie, co przyniesie przyszłość. Ja natomiast proszę was abyście byli rewolucyjni, byście przeciwstawiali się dominującemu nurtom. Tak, pod tym względem proszę, abyście się buntowali przeciwko owej kulturze tymczasowości, która w istocie jest przekonana, że nie jesteście w stanie podjąć odpowiedzialności, że nie jesteście w stanie prawdziwie kochać. Ufam wam młodym i modłę się za was. Miejcie odwagę „płynąć pod prąd”.* Dlaczego w dzisiejszym świecie człowiek wierzący musi „iść pod prąd” współczesnej kulturze?

W swojej pracy chciałabym odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w dzisiejszym świecie człowiek musi „iść pod prąd” współczesnej kulturze? Odwołam się do przemowy papieża Franciszka, którą wygłosił podczas tegorocznych Świątowych Dni Młodzieży w Rio de Janeiro.

Papież Franciszek podczas Świątowych Dni Młodzieży prosił młodych ludzi, aby nie bali się „iść pod prąd”. W świecie dzisiejszej kultury ludzie uważają, że należy cieszyć się chwilą, korzystać z życia w pełni możliwości. Uważają, że nie warto angażować się na całe życie, że nie warto podejmować ostatecznych, bo nigdy nikt nie wie, co mu przyniesie przyszłość. Prosbą,

więc papieża jest to, abyśmy nie podporządkowywali się tej kulturze, abyśmy buntowali się przeciwko niej. Współczesna kultura zakłada, że młodzież jest nieodpowiedzialna, że nie potrafi kochać, a papież Franciszek zaprzecza temu i mówi, że on wierzy w młodych ludzi i ufa im. Każdy człowiek poszukuje w życiu szczęścia, ale nie da się być szczęśliwym podporządkowując się teraźniejszej kulturze. Papież pokazuje nam drogę do szczęścia prosząc właśnie o to, abyśmy byli rewolucyjni. To właśnie, obalając „mityczną” kulturę poprzez udowodnienie swojej odpowiedzialności i udowadniając potrzebę dostawiania i dawania prawdziwej miłości, człowiek staje na drodze prowadzącej do szczęścia. Droga, którą wskazuje nam papież jest nie tylko drogą do szczęścia, ale także drogą prawdy, czystości i dobra. Drogą do Boga.

Moim zdaniem Ojciec Święty ma w zupełności rację, co do współczesnej kultury. Dzięki temu, że uświadamia nam to, i że pokazuje jak możemy temu zapobiec, możemy być lepsi i żyć lepiej. Podsumowując moją pracę, uważam, że człowiek w dzisiejszym świecie musi „iść pod prąd” współczesnej kulturze, ponieważ dostosowując się do niej człowiek zatracza wszystkie swoje najważniejsze wartości i błędzi w życiu. Nie wolno jest nam się poddawać, musimy walczyć przeciwko tej kulturze. Papież w nas wierzy.

Jak z tym dziwnym światem żyć w zgodzie?

„Nikt na całym świecie nie może zmienić prawdy.

Możemy tylko jedno: szukać jej, znaleźć ją i jej służyć”.

Ojciec Maksymilian Kolbe

Pytanie Piłata (BT J 18,23): „Cóż to jest prawda?” może brzmieć w uszach współczesnego człowieka z jednej strony jako poszukiwanie prawdy dopasowanej do własnych oczekiwań, z drugiej strony, to chęć poznania prawdy innej, zaskakującej, rewolucyjnej, wyjaśniającej więcej niż dotychczasowe schematy. W dobie napływu różnych informacji wielu z nas pyta, czy to, co słyszy jest prawdą? Więcej: czy to prawdopodobne?. Zewsząd słysząc, że „każdy ma swoją prawdę”, że „prawd jest tyle, ile głoszących ją ludzi”. Często mylimy „prawdy” ze „swoją opinią”, ze swoją „wersją rzeczywistości”.

Prawda – jak stwierdził Arystoteles – jest celem ludzkiego poznania, zaś w poznaniu wypełnia się funkcja myślenia. Czy jednak nie był zbyt wielkim optymistą pisząc, że wszyscy ludzie dążą do poznania prawdy? Pomijam wątek dotyczący, czym jest prawda w swojej istocie. Pragnę przypomnieć jedynie, że „prawda”, podobnie jak „dobro” i „zło” zostało już ukonstytuowane, a człowiek jest jedynie tym, który powinien dążyć do pełnego poznania bądź przyjęcia prawdy objawionej (oczywiście może też prawdę odrzucić, ale żeby to zrobić świadomie, powinien ją najpierw poznać), człowiek jedynie wybiera między dobrem a złem.

Jak to przekłada się na nasza rzeczywistość?

Żyjemy w świecie gdzie definiuje się na nowo pewne pojęcia. Obecnie używane słowa tracą pierwotne znaczenie – np. „kłamca” czy mówiący prawdę inaczej? Media próbują nam tłumaczyć, że czarne jest białe a białe jest czarne a częściej, że między białym i czarnym jest paleta barw. Prawda, dobro i zło stają się w tym ujęciu względne, relatywne. Wielu „mędrców” tego świata uzurpuje sobie prawo do udzielania odpowiedzi

na to pytanie „czym jest prawda?” a w odpowiedzi często głoszona jest przez nich „nowa prawda”, zupełnie przeciwna nauce Chrystusa i porządkowi naturalnemu.

Jest tylko jedna osoba, która niszczy ustalony porządek natury, która sama chciała stworzyć prawa i być bogiem – Szatan. Niestety działa przez ludzi i w ludziach. Jak ich poznamy? „Poznacie ich po ich owocach” działania (BT por. Mt 7, 16-20). Są miliardami, którzy doszli do przekonania, że na Ziemi jest za dużo ludzi i dlatego na skalę światową propagują anarchię popędu, inwestują gigantyczne pieniądze w antykoncepcję, aborcję oraz rozwój i propagowanie ideologii gender. Poddaje osobistej refleksji czytelników obszerny wątek dotyczący sfery seksualnej człowieka oraz dlaczego jest ona tak atakowana. Działania „tych ludzi” mają wpływ na codzienne funkcjonowanie, postrzeganie rzeczywistości, ogląd własnej osoby, wychowywanie dzieci, życie rodzinne. Już samo to, się zaczynamy się zastanawiać, co jest prawdą a co nie odnośnie natury człowieka budzi niepokój, wątpliwości i każde zastanawiać się do czego dojdziemy.

Chcę Ci, Czytelniku, zakomunikować, że dzieje się źle w świecie, w którym żyjesz; że ktoś próbuje rozmyć pojęcia jak Dobro, Piękno, Miłość poprzez narzucanie Ci ateistycznych poglądów godzących w dobro człowieka i rodziny. Jak to robi? Zaprzecza prawdzie obiektywnej i głosi „swoją prawdę” wprowadzając wątpliwości, zmuszając do jej przyjęcia jako jedynie słusznej, podaje ci oszet podobny do puchu, który wydaje się być kłębuszkiem delikatnych nitok, przyozdobionych przez rosę diamentami. Jeśli jednak przez nieuwagę go dotkniesz, okaże się, że ten puszek to tylko masa kolców, wywołujących cierpienie. (por. BT Łk 6,43n).

„Nowa” rzeczywistość małżeństwa i rodziny.

W Biblii napisane jest (Rdz 1, 27 -28): „Stworzył więc Bóg czło-

wieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną(...)”.

Z pewnością oglądaliście przynajmniej raz, teleturniej Familiada. W jednym z odcinków padło pytanie: „co stworzył Bóg?”. Wśród odpowiedzi nie znalazło się: „człowieka” ani też „kobietę i mężczyznę” ani nawet „Adama i Ewę” wymienianych przez uczestników jednej z drużyn. Dlaczego? TV z pewnością jest „trybuną” przełamującą dotychczasowe zasady, normy, ustalenia porządku Bożego. Dziś lansowana jest zupełnie przeciwna ideologia: bądźcie nieplodni i zabawcie się ze sobą, już nie tylko kobieta z mężczyzną ale mężczyzna z mężczyzną; twórcie dowolne więzi oparte nie o miłość, ale o orientację seksualną z wykluczeniem miłości i płodności. W miejsce małżeństwa i rodziny proponuje się związki niewierne, nieformalne, „na krótki odcinek czasu”, sex bez płodności a potem płodność bez seksualności. Rodzina dzisiaj, to nie mama, tata i dziecko bądź dzieci ale „mama i mama” lub „tata i tata” plus dziecko lub dzieci. We Francji słowo „mama” i „tata” ma być zastąpione słowem „rodzic” aby ujednolicić system pod kątem par homoseksualnych (tu również absurd, ponieważ „rodzic” od rodzenia, rodzicielstwa zaś związki homogeniczne pozbawione są płodności i rodzenia potomstwa).

Nawet, jeśli nie ma jeszcze formalnych, oficjalnych zapisów na ten temat, to jest to ideologia forsowana w mediach i coraz bardziej edukacji. W projekcie Krajowego programu działań na rzecz równości na lata 2013-2015 wyznaczono cele strategiczne dot. edukacji (cały dokument jest dość obszerny, dlatego pozwolę go sobie streścić w części dotyczącej edukacji związanej z wprowadzaniem ideologii gender). Głównym założeniem jest: „Eliminowanie przejawów nierówności i dyskryminacji występujących w procesie

edukacji”. W treści dokumentu czytamy, że: „Podstawa programowa uwzględnia w szerokim zakresie treści nauczania dotyczące poszanowania godności człowieka, równości oraz praw człowieka. Pośród celów głównych wskazano zatem przeciwdziałanie wszelkim przejawom dyskryminacji i nietolerancji”. Z tego prosty wniosek, słuszny z resztą, że powinniśmy szanować każdego człowieka: niepełnosprawnego, w podeszłym wieku, chorego i LGBT (skrót literowy z języka angielskiego stosowany w ww. dokumencie na oznaczenie Lesbijek, Gejów, osób Biseksualnych, Transgenderowych oraz takich, które określają się jako Queer – wyjaśnienie w przypisie). Czytamy dalej: „Edukacja antydyskryminacyjna ma na celu rozwinięcie wiedzy na temat mechanizmów dyskryminacji i wykluczenia. Ważne jest zrozumienie, w jaki sposób stereotypy i uprzedzenia prowadzą do nierównego traktowania i naruszania praw jednostki.” Stawiam pytanie: co rozumie się pod pojęciem „stereotypu” i „uprzedzenia”? W kolejnych zdaniach dokumentu odnajduje przesłanie i odpowiedź „co poeta miał na myśli” tj. autor dokumentu: „Wszystkie podręczniki szkolne w mniejszym lub większym stopniu powielają stereotypy dotyczące ról płciowych czy obowiązków kobiet i mężczyzn i dotyczy to każdego etapu nauczania. Na poziomie przedszkola i grup „zerówkowych” stereotypy płciowe pogłębiane są za pomocą przekazu ilustrowanego, w podręcznikach dla starszych uczniów i uczennic przekaz ten zawarty jest również w warstwie słownej. Polecenia sformułowane są w formie męskoosobowej, zakłada się bowiem, że „uczeń” jest rodzajem uniwersalnym. Tradycjonalizm dotyczy prezentowania kobiet w podręcznikach szkolnych w rolach żony, matki czy córki, natomiast role męskie obejmują aktywności zawodowe i publiczne. Kobiety w podręcznikach nie pracują w zawodach związanych z władzą i prestiżem, ani nie pełnią funkcji publicznych. Podkreśla się za to ich opiekuńczość, skłonność do poświęceń i zależność od innych. Mężczyźni z kolei, są ambitni, aktywni, racjonalni opanowani. Podobnie przedstawiane jest młodsze pokolenie. Chłopcy są ciekawi świata, poszukujący, a dziewczynki uległe,

spokojne, zainteresowane głównie sprawami domowymi. Preferowany jest rodzinnocentryczny typ społeczeństwa i stereotypowe układy rodzinne: mama, tata, dwoje dzieci. Nieobecny jest natomiast problem „inności”, nie podejmuje się też prób osvajania z nią”.

Żebyś czytelniku dobrze zrozumiał: Pani Minister zaleca zmiany podstawy programowej oraz treści podręczników, ponieważ propagują postawy sprzeczne z równym traktowaniem, bo: „Preferowany jest rodzinnocentryczny typ społeczeństwa i stereotypowe układy rodzinne: mama, tata, dwoje dzieci”.

Można wysnuć śmiały wniosek, że małżeństwa mieszane wychowujące dzieci, to rodziny patologiczne w nowoczesnym społeczeństwie i skazują Polskę na wegetację na marginesie postępu. Stąd wydawać by się mogło, że wg. pani minister, słusznym powinien być zakaz małżeństw mieszanych, a dzieci zaraz po urodzeniu powinny być wychowywane w światłych instytucjach równościowych, gdzie pozabawiłoby się je świadomości płci (czysta ideologia gender). W tym ujęciu człowiek nie jest mężczyzną czy kobietą, człowiek się którymś z nich staje poprzez wpływy środowiska, poprzez własną akceptację – nie trzeba być „super mądrym” żeby stwierdzić, że to oznacza totalne zniszczenie tożsamości ludzkiej (człowieczeństwa człowieka!). Pani minister zwraca uwagę, że w podręcznikach nie podejmowany jest problem inności oraz nie podejmuje się prób osvajania z innością – nasuwa mi się refleksja: często można przeczytać w gazetach, że ci co próbowali „oswajać dzieci z innością” siedzą teraz w więzieniu, bo „oswajanie” dzieci z innością jest w Polsce karalne, na razie przynajmniej. Ponadto, patrząc na statystyczne wielkości osób heteroseksualnych i nazywanych w dokumencie LGBT nie rozumiem, dlaczego mamy promować inność ze szkodą dla osób żyjących w zgodzie z naturą. „Inność” próbuje urabiać „normalność”. Autor dokumentu podpira się działaniem na rzecz przeciwdziałania dyskryminacji, ja jednak odnoszę wrażenie, że w ten sposób piętnuje osoby LGBT (których problem nie jest obcy na przestrzeni wieków, którym i tak nie jest łatwo), bo czyż nie bę-

dziemy się teraz bardziej rozglądać, przyglądać a jak już spotkamy osobę z „innością” czy będąc szczególnie ostrożni, taktowni, troskliwi wobec niej poczuje się akceptowana i szanowana? Autor dokumentu albo nie zna mechanizmów dyskryminacji i wykluczenia albo zna je na tyle dobrze, że jej działania są celowe.

Pani minister swoje postulaty zamierza zrealizować poprzez ewaluację systemu dopuszczania do użytku podręczników szkolnych w celu „eliminacji błędów” powodujących utrwalanie w procesie edukacji treści niezgodnych z zasadą równego traktowania oraz będzie propagować i upowszechniać ww. treści w programach i podręcznikach (promowanie będą podręczniki szkolne wyróżnienie certyfikatem „pieczęćka równości”).

Zwróć uwagę czytelniku, że nie jest to działanie, które „może” bądź „nie może” przynieść skutku. Są to działania wielopłaszczyznowe, zamierzone i systemowe w celu zmiany mentalności zwłaszcza funkcjonowania rodziny. Jakie konsekwencje niesie to za sobą w tożsamości konkretnej osoby a dalej małżeństwa, rodziny pokazuje rzeczywistość innych państw (Niemcy, Holandia, Szwecja i inne). Katastrofa demograficzna, dużo partnerów, dużo chorób wenerycznych, dużo aborcji, ale mało małżeństw, mało rodzin i mało dzieci.

Płodność, seksualność, edukacja seksualna

Nie tak dawno przeżywalimy Rok Rodziny razem z Janem Pawłem II, uczyliśmy dzieci unikania ryzykownych zachowań seksualnych, a dziś przestajemy mówić o prokreacji; płodność jako naturalna zdolność została potraktowana poniekąd jako niedomaganie fizyczne czy wręcz choroba, niepożądane obciążenie natury, które powinno być przezwyciężone i z moich obserwacji zaczyna się o niej mówić (o płodności) dopiero przy in vitro; płciowość i związane z nią: męskość i kobiecość, zaczynają być uważane za pojęcia najbardziej stereotypowe kulturowo, stworzone przez społeczeństwo seksistowskie. Takie pojęcia jak antykoncepcja, sterylizacja, aborcja i selekcja embrionów drogą in vitro także zyskała nowe określenie wprowadzone przez Margaret

Sanger : „kontrola urodzeń”

Revolucja seksualna postawiła na swobody obyczajowe przy równoległym akceptowaniu całkowitej władzy człowieka nad swoim potencjałem prokreacyjnym oderwanym od aktu seksualnego skierowanego wyłącznie na relacje osobową, bez podejmowania odpowiedzialności, obowiązku rodzicielskiego. Są to najczęstsze postulaty fanatycznych feministek, które w ramach „wyzwolenia” kobiet chcą je „uwolnić” od macierzyństwa, dzieci, małżeństwa, rodziny i mężczyzn. W takim myśleniu „cel uświęca środki”, w konsekwencji pogardliwie i z przemocą traktujemy nienarodzonych często chcąc usprawiedliwić zbrodnię mitem naukowców, że nie wiadomo kiedy zaczyna się życie człowieka. Wiemy na pewno, że w momencie poczęcia pojawia się pełne DNA niepowtarzalnego człowieka, oddzielny organizm konkretnej osoby a od tego czasu się tylko rozwija. Przeszają być karalne takie dewiacje jak pedofilia, gwałt, pornografia, bo jeżeli w konkretach wygląda to np. tak, że podczas lekcji w Niemczech 12-letnie dziewczynki były zmuszane do tego, aby na sztuczne penisy nakładać prezerwatywy, a potem je lizać jak lizaki i oceniać ich smaki. Rodzicom za nieposłanie dziecka na takie lekcje grozi nawet więzienie i odebranie praw rodzicielskich. W Szwajcarii, do przedszkoli 4-letnim dzieciom dostarczono sztuczne penisy w stanie wzwodu i rozchyłone waginy, aby tym się bawiły. Według genderystów seks koniecznie musi być uprawiany już od powiśnięć. To z pewnością jest – wspomniane wyżej – osvajanie z czym?, przygotowywanie do czego?, przez kogo?. Na te pytania odpowiedź sobie czytelniku sam (por: <http://www.youtube.com/watch?v=iRzR-FxU7GYU> – wypowiedź Ks. dr Dariusza Oko dot. edukacji seksualnej w różnych państwach Europy).

W 2012 roku czytaliśmy też o „nowatorskich pomysłach „etycznych” doktorantów z Oxfordu postulujących „aborcję postnatalną” dla tych, którym udało się przejść sito selekcji w wyniku diagnostyki prenatalnej, którzy przychodząc na nasz lepszy, wspaniały świat szpecą go. Niepełnosprawni są w tym świecie zdecydowanie niepotrzeb-

ni, traktowani jako „odpad” tego świata, jako słabi, których można bezkarnie wyeliminować ze świata silnych. Jak to się ma do wyżej cytowanego dokumentu w sprawie równego traktowania?

Trendy, podobnie jak wyżej, wprowadza się systemowo. Zamieniamy Wychowanie do życia w rodzinie na Edukację seksualną, gdzie już z samej nazwy przedmiotu nie trudno wyciągnąć wnioski (jeszcze zmiana nie weszła w szkolnictwo polskim). Warto zwrócić uwagę na grupę edukatorów seksualnych, młodych ludzi (dzieciaków) pod nazwą ponton, kim są? kto ich wspiera? promuje? Tak, w Białymstoku także byli z wykładem dla rodziców pod czas Akademii Młodego Ekonomisty – propagatorzy „jedynie słusznej prawdy” o życiu seksualnym człowieka. To wg. nich niewłaściwy jest sposób prowadzenia zajęć z WDŻ i niedostosowany zakres treści do odbiorców. Mamy towarzystwa i stowarzyszenia edukacji przeciw dyskryminacji płci, studia gender na renomowanych uczelniach, trenerzy gender reklamują swoje warsztaty w szkołach etc. Za tymi instytucjami stoją organizacje o zasięgu światowym (ONZ), europejskim (UE) czy państwowym (ministerstwo edukacji, ministerstwo zdrowia). Zaplecze takich autorytetów dla ideologii gender może oślepić człowieka nieznanego się na rzeczy, nie znającego czy nie poszukującego prawdy. Czy znane są ci czytelniku programy tychże organizacji? Warto się im przyjrzeć.

Homoherezja

Czym ona jest? Jest to uporczywe zaprzeczanie nauczaniu Kościoła na temat homoseksualizmu. Najczęściej przejawia się ona w tym, że nie uznaje się homoseksualizmu za coś niewłaściwego, nieuporządkowanego (walczący geje, swój ewidentnie zaburzony sposób życia chcą wypromować jako możliwie najlepszy, dorabiając usprawiedliwiająca teorię do swojego postępowania). Papież Franciszek rozróżnił homoseksualistów od aktu homoseksualnego powołując się na Katechizm Kościoła Katolickiego: „że orientacja homoseksualna nie jest grzechem, lecz czyny homoseksualne już tak”. „Problemem nie jest taka

orientacja sama w sobie, musimy być sobie braćmi. Problemem jest wywieranie nacisku za pomocą tej orientacji, lobby chciwych ludzi, lobby polityczne i masońskie, tak wiele różnych lobby” – dodał. „Papież oświadczył, że homoseksualności nie powinni być osądzeni ani marginalizowani w życiu społecznym. Opowiedział się za integracją gejów i lesbijek w społeczeństwie” (<http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/aktualnosci-papieskie/art.673.franciszek-o-gejach-masonerii-i-naciskach.html>). I wszystko jasne. Przejawem homoherezji jest także to, że nie uznaje się ścisłego zakazu wyświęcania na księży osób homoseksualnych, jaki od ośmiu lat obowiązuje w Kościele katolickim. Benedykt XVI w książce Petera Sewaldy wyraźnie mówi, że nie można pogodzić homoseksualizmu z kapłaństwem. Słowo papieża powinno być przyjęte i zaakceptowane przez ludzi Kościoła bez żadnego „ale”.

Porównując wypowiedzi Pani Minister w ww. dokumencie oraz słowa Papieża Franciszka, kto bardziej realizuje cel (jako główny cytowanego wyżej dokumentu ministerialnego) jakim jest przeciwdziałanie wszelkim przejawom dyskryminacji i nietolerancji? – pozostawiam to Twojej – Czytelniku – refleksji.

Śmiem twierdzić, że dominuje zasada, którą można by określić następująco – dobre bo złe! To, co do tej pory było dobre – obecnie staje się stereotypowe, niewłaściwe, zmarginalizowane i złe. To co złe staje się pożądane i nowoczesne, o to się zabiega a nawet walczy. Poznamy po owocach kto miał słuszność – ale to dopiero za jakiś czas. Teraz jeszcze jesteśmy w momencie, w którym możemy i powinniśmy bronić i walczyć – „o” i „za” Prawdę.

Polecam Encyklikę Jana Pawła II „*Veritatis splendor*”

Globalna rewolucja seksualna
Pojęcia: hedonizm, genderyzm, marksizm, chrześcijańska koncepcja człowieka,

LIST DO RODZIN Ojca Świętego Jana Pawła II 1994 Międzynarodowego Roku Rodziny 1994

Zyta Dapkun

Refleksje nad Dekalogiem (5)

I. Życie ludzkie jest święte

Celem ogólnym katechezy jest pogłębienie świadomości na temat wartości ludzkiego życia pojętego jako dar pochodzący od Boga.

Po zrealizowanych zajęciach uczeń powinien: wymienić występki przeciwko V przykazaniu; przeanalizować Jr 1, 5; Wj 23, 7; Wj 20, 13; Hi 12, 10; Rdz 9, 5- 6; w świetle KKK 2258 wnioskować, że człowiek nie ma prawa narażać na niebezpieczeństwo życia drugiego człowieka oraz sformułować program ochrony swojego życia.

Stosowane przez katechetę metody i formy pracy to: „słoneczko”, dyskusja, lektura Pisma Świętego i KKK, praca indywidualna.

Pomocami i środkami dydaktycznymi są: samoprzylepne karteczki, teksty Pisma Świętego i KKK do wklejenia do zeszytu.

We wprowadzeniu zajęć, katecheta zadaje młodzieży pytanie: Czego najbardziej człowiek boi się w życiu? Młodzież udziela odpowiedzi zapisując je na otrzymanych kartkach samoprzylepnych, po czym umieszcza je w formie promieni słoneczka na tablicy.

Wnioski z pracy powinny być następujące: szczególnie wartością w życiu człowieka jest samo życie. Troszczymy się o nie i chronimy je.

Rozwinięcie katechezy rozpoczynamy od zadania młodzieży pytania: dlaczego życie jest tak ważne dla człowieka? Katecheta prowadzi dyskusję w ten sposób, aby nie zabrakło w niej następujących stwierdzeń: człowiek jest bezradny wobec swego życia- nie panuje nad tym, kiedy się rodzi i kiedy umiera, nie ma wpływu na prawa natury i musi im podlegać; człowiek zaczyna doceniać życie dopiero wtedy, kiedy zaczyna chorować lub się starzeć.

Następnie chętni uczniowie czytają głośno fr. z Pisma Świętego: Jr 1,5; Wj 23,7; Wj 20,13; Hi 12,10; Rdz 9,5-6. Wnioski z lektury zapisywane są do zeszytu: „Życie ludzkie jest niezwykłym darem pochodzącym od Boga i On stoi na jego straży. Życie ludzkie jest święte.”

Katecheta rozdaje kolorowe karteczki z tekstem KKK 2258, które

młodzież wkleja do zeszytów omawiając krótko jego treść.

Na zakończenie uczniowie wymieniają występki przeciwko życiu i zapisują je do zeszytów: samobójstwo, aborcja, eutanazja, nałogi, nie szanowanie zdrowia, złorzeczenie itd.

II. Poszanowanie godności ludzkiego życia

Ukazanie związku między życiem jako takim a jego jakością jest głównym celem katechezy.

Uczniowie po jej zakończeniu powinni: wymienić okoliczności, w jakich człowiek naraża się na utratę zdrowia i życia, przeanalizować Mt 5, 21- 25; 1J 3, 15; Mt 18, 6; Łk 17, 1; wyjaśnić, czym jest złorzeczenie, nienawiść i sianie zgorzelenia w świetle nauki Kościoła oraz dowiedzieć, że życie nie jest wartością najwyższą wobec miłości.

Metody i formy pracy jakie można wykorzystać podczas realizacji w/w celów to: opowiadanie, dyskusja, praca z Pismem Świętym, praca w grupach.

Przygotować zaś należy następujące pomoce i środki dydaktyczne: tekst opowiadania wraz z pytaniami do niego (załącznik) oraz fragmenty Pisma Świętego.

We wprowadzeniu do lekcji katecheta czyta krótkie opowiadanie. A młodzież stara się udzielić odpowiedzi na następujące pytania:

1) Czy bohaterka brała udział w odebraniu życia swojego kolegi?

2) Czy można czynić ją odpowiedzialną za to, co się wydarzyło?

3) Co to krótkie opowiadanie mówi o naszej ludzkiej wrażliwości na ludzka krzywdę?

Wnioski z pracy powinny być następujące: Nie musimy uczestniczyć w zbrodni, aby kogoś skrzywdzić i naruszyć jakość jego życia. Obojętność i brak miłości jest zabójstwem, niszczy bowiem chęć do życia w drugim człowieku.

Rozwinięcie katechezy oparte jest na szukaniu odpowiedzi na pytanie: co jest zabójstwem w pojęciu Pana Jezusa? w świetle tekstów Pisma Świętego rozdanych uczniom:

1) Mt 5, 21- 25 – złorzeczenie

2) 1 J 3, 15 – gniew i nienawiść

3) Mt 18, 6 – nakłanianie drugiego człowieka do zła

4) Łk 17, 1 – sianie zgorzelenia.

Następnie katecheta prosi o zastanowienie się, w jakich okolicznościach i dlaczego człowiek naraża swoje i cudze życie na niebezpieczeństwo? Młodzież w grupach wypisuje jak najwięcej okoliczności.

Przykłady:

– pijąc alkohol

– paląc papierosy

– biorąc narkotyki

– narażając się na niepotrzebne ryzyko uprawiając ekstremalne sporty

– głosząc hasła bezzasadnej nienawiści wobec ludzi innych ras czy narodów

– prześladując i upokarzając słabszych

– głosząc hasła o bezsensowności ludzkiego życia itp.

W podsumowaniu należy podkreślić, że: okoliczności, które zostały wymienione stanowią zagrożenie życia. Naruszają one w konsekwencji ludzką godność. Człowiek, bowiem ma prawo do szacunku i godności, a nie lęku, strachu, i zniewoleń, które niszczą wartość i jakość ludzkiego życia.

Jeżeli wystarczy czasu można na zakończenie poddać dyskusji słowa św. Jana lub zadać do pisemnego przeanalizowania jako pracę domową „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci”. (1 J 3, 16). W świetle słów św. Jana uzasadnij, co jest miarą jakości ludzkiego życia (co stanowi o jego wartości)?

Załącznik:

Szła powoli ulicą. Przypomniała go sobie: stał bezbronny i osamotniony w obliczu siły klasy, dyrektora oraz wobec własnej klęski. Nie lubiła go, nikt go nie lubił. Nawet nauczyciele. Dlaczego musiał się przenieść akurat do ich klasy ?! Kiedyś próbował im to wytłumaczyć- mówił, że matka chciała, że ojciec kazał, że sytuacja zmusiła go do tego. Nie słuchali. Był obcy. Odzywali się do niego tylko wtedy, gdy nie potrafili rozwiązać zadania z matematyki lub z fizyki, nie rozumieli ostatniej lekcji z chemii – zawsze chętnie im pomagał.

Do tej pory nie wiadomo, kto wybił tamtą szybę i dlaczego. Winę zrzucono na niego. Do klasy przyszedł dyrektor, udzielił mu nagany i zawiesił w prawach ucznia. Nikt nie bronił chłopca. Następnego dnia nie przyszedł już do szkoły. „I bardzo dobrze. Znów jesteś taką wspianą klasą bez niego” - pomyślała. Nie poruszyła jej nawet wiadomość o jego samobójstwie. „nie mam po co iść na ten pogrzeb”.

Weszła do domu. Włączyła telewizor. „Wczoraj dwóch nastolatków zamordowało swojego kolegę. Sąd skazał.....”

Jak oni mogli?! – oburzyła się. „To takie okrutne – kogoś zabić”...

Maria Kownacka

III. Aborcja, eutanazja, zabójstwo zamierzone, samobójstwo i uprawniają obrona w świetle KKK

Celem ogólnym jest zapoznanie uczniów z nauką Kościoła dotyczącą pojęć zawartych w temacie.

Po katechezie uczniowie powinni umieć: omówić pojęcia zawarte w temacie; wskazać stanowisko Kościoła wobec tych postaw; przeanalizować Rdz 4, 1- 16; uzasadnić tezę, że „większym złem dla świata jest

chodzący morderca niż jego zmarła ofiara”.

Metody i formy pracy wykorzystane podczas zajęć to: lektura Pisma Świętego, dyskusja, refleksja, praca w grupach, analiza KKK, a niezbędne do realizacji pomoce i środki dydaktyczne to: Pismo Święte, teksty KKK.

Podczas wprowadzenia przypomniana jest historia Kaina i Abla – wyznaczony uczeń może głośno ją przeczytać na forum klasy (Rdz 4, 1-16).

Po lekturze, młodzież zapisuje następujące pytania do zeszytów i podczas dyskusji stara się udzielić na nie odpowiedzi:

1) Kto w przeczytanej historii zasługuje na współczucie?

2) W czyjej skórze wolelibyście się znaleźć?

3) czy Kain po zabójstwie brata doświadczył ulgi i szczęścia?

Wnioski podsumowujące pracę powinny być następujące: odebranie komuś życia nie niesie za sobą poczucia spokoju i spełnienia. Wręcz przeciwnie, zawsze będą człowiekowi towarzyszyły wątpliwości i wyrzuty sumienia.

Następnie katecheta dzieli klasę na 5 grup. Każda otrzymuje fr. z KKK. Zadaniem młodzieży jest scharakteryzowanie poszczególnych

pojęć i przygotowanie się do odpowiedzi na trudne pytania ze strony kolegów i koleżanek.

I gr. uprawniają obrona KKK 2263-2267

II gr. zabójstwo zamierzone KKK 2268-2269

III gr. przerywanie ciąży KKK 2270-2275

IV gr. eutanazja KKK 2276-2279

V gr. samobójstwo KKK 2280-2283

Każda grupa dyktuje notatkę wszystkim pozostałym uczniom w klasie.

W dalszej części lekcji, katecheta proponuje uczniom, by przez chwilę wczuli się w role bohaterów dramatycznych wydarzeń z Rdz. Prosi, aby wyobrazili sobie, że Kain i oni to jedno, więc żyją z piętnem morderstwa, wydarzenia nieodwracalnego i ostatecznego. Z biegiem lat Kain poddaje się refleksji i postanawia napisać szczery list do swojego nieżyjącego brata. Katecheta proponuje napisanie uczniom takiego listu.

Zakończenie katechezy jest krótkie i prościutkie. Polega ono na podsumowaniu pracy uczniów i zadaniu pracy domowej na temat: Napisz hasło reklamowe stojące na straży ludzkiego życia.

Maria Brańska

Z piórem w dłoni...



MOJA MIŁOŚĆ

Z każdą godziną, dniem, który przeminął z tym, który nastanie, z każdą chwilą coraz goręcej Kocham Ciebie Panie.

Co dzień od nowa piszę miłości słowa, a czasem słów mi brakuje aby wyrazić co serce czuje.

Jeśli kiedyś tak jak Piotrowi zadasz

pytanie

odpowiem całą mocą mej duszy

Kocham Ciebie Panie.

Kochać będę zawsze, nigdy nie przestanę.

Moja miłość z żadną inną równać się nie może,

musi być silna, nowa

jaką nikt dotąd nie ukochał Ciebie Boże.

Jeśli po trzykroć usłyszę pytanie

odpowiem za Piotrem

Kocham Ciebie Panie.

Kocham z całych sił i wierna tej miłości pozostanę po kres moich dni.

Krystyna Wardzińska

ZADUMA

Cisza...

Rząd krzyży, tysiące dusz które pielgrzymkę ziemską przebyły już.

Cisza...

Tylko gdzieś w oddali ptak zaszczębiocze niesiony wiatrem fali, liść załopocze .

Cisza...

Grób z grobem graniczy mnóstwo ich wokół ilości nikt nie zliczy.

Cisza...

Tu i ówdzie znicz dogorywa smutek, refleksja, zaduma bo tu pośród wielu KTOŚ bliski sercu spoczywa.

Cisza...

Krystyna Wardzińska

Matka Pocieszenia ... Matka Bolesna

Kiedy napisałam 'Pocieszenia', zaraz potem 'Bolesna', to przyszła myśl, że gdyby nie była Matką Bolesną, to pewnie nie byłaby Matką Pocieszenia. Serce mi mówi, że to właśnie doświadczenie cierpienia czyni Ją niezwykle zdolną do pocieszenia nas wszystkich. Ona tak bardzo wie, co to jest ból, cierpienie, drżące serce matki i ... że po cierpieniu następuje zmartwychwstanie. To ona przeszła drogę przeżywania siedmiu boleści, o których mówi tradycja naszego Kościoła. Pierwsze to Proroctwo Symeona zapisane w Ewangelii wg św. Łukasza: „A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”. Jezus był jeszcze chłopcem, gdy Maryja usłyszała to słowo. Zawsze myślę, co czuło wtedy Jej serce, jakie pytania się pojawiały ... Kolejna boleść to ucieczka do Egiptu. O tym wspomniane jest w Ewangelii Mateuszowej. To musiało być bardzo trudne – uciekać, bać się o życie Jezusa i swoje, Józefa też ... Kiedy Jezus miał 12 lat Maryja przeżywała boleść serca z powodu zagubienia Syna. Jak bardzo musiała być wtedy przerażona. Kolejną niewyobrażalną boleścią jest nieopisane w żadnej z Ewangelii spotkanie z Jezusem na Drodze Krzyżowej. Wszyscy Ewan-

geliści opisują następne boleści – trwanie Matki Bożej pod krzyżem w czasie ukrzyżowania i śmierci jej Syna, zdjęcie z krzyża i złożenie Jezusa do grobu.

Ale na tym się nie zakończyło. Nie na śmierci, nie na grobie. Jest przecież zmartwychwstanie. Nie mogę sobie nawet wyobrazić, co mogło czuć serce Bożej Matki, gdy to się wydarzyło. Myślę sobie czasem jak stoi przed pustym grobem i serce jej drży z radości. Jej Syn, Jezus, powstał z martwych. Nie ma go tam. Jest, ale już poza grobem.

Szłam do Matki Bożej Pocieszenia w Krypcie, a ze mną ponad sześć tysięcy osób. Każde serce niosło swoje intencje, swoje czy innych boleści ciała i ducha. Ona tam czekała z otwartymi ramionami Mamy i cieszyła się, że chcemy do Niej podążać, potem usiąść czy uklęknąć i zapatrzeć się w jej cudowne oczy, przytulić się do kochającego serca. Kiedy to czynię, za każdym razem, myślę – kocham Cię i ufam Ci, Ma-tenko.

Do Krypcy można pojechać w każdej chwili. Niekonieczna przecież jest pielgrzymka. Przez cały rok Matka Boża tam jest. Są też tzw. „Dróżki Matki Bożej” według siedmiu boleści. Tymi „dróżkami” idą Ci,

którzy otrzymali trudne wiadomości, może te zapowiadające długą drogę walki z chorobą. Są tam też Ci, którzy boją się o swoje dzieci, gdyż zaginęły lub pogubiły się w swoim życiu. Może stają przy Niej mamy czy ojcowie, których dzieci są już w ramionach Boga Ojca i otrzymują otarcie łez, które płyną i płyną. A może idą tymi „dróżkami” ci, którzy cierpią i na duchu i ciele, może ich „krzyż” wydaje im się za wielki ...

„Zlitowanie się nad tymi, którzy wyglądają jak z krzyża zdjęci”. To zdanie z wiersza ks. Janusza Pasierba jest wskazówką, co możemy, a może co powinniśmy zrobić, by w swoisty sposób naśladować Maryję. Kiedy widzimy kogoś, o kim nasze serce mówi – jest smutny, jest przybity, jest zapłakany, jest „nie do życia”, czy jest coś, co możemy zrobić? Oczywiście. Takim „zlitowaniem się” może być modlitwa tu i teraz, nie plan, ale realizacja natychmiast. Innym sposobem będzie rozmowa, czasem sms, czasem bardzo konkretna pomoc w załatwieniu trudnej sprawy, trwanie ... blisko.

Jeśli taka będzie wola Boża, to za rok, znów Jezusowa Matko, przyjdę do Ciebie. A może nie dopiero za rok ...

Urszula Zagan



Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Krypnie

Miesiąc wrzesień w archidiecezji białostockiej rozpoczyna się Archidiecezjalną Pielgrzymką Rodzin i Młodzieży do Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Krypnie. Odbywa się ona zawsze w sobotę przed 8 września – Uroczystością Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Uroczystość ta jest także głównym odpustem parafii w Krypnie. W dniu 8 września 1985r Prymas Polski kard. Józef Glemp dokonał koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Pocieszenia. Myślę, że wspomniana pielgrzymka oraz miejsce do którego zmierzają pielgrzymi warte są spopularyzowania i przedstawienia jego historii. Temu też celowi służy niniejsze opracowanie do lektury którego zapraszam.

Miejscowość Krypno powstała w początkach XVIIw. w dobrach należących do magnackiego rodu Radziwiłłów. Według jednej z miejscowych legend swoją nazwę bierze od poidła dla koni określanego jako krypa lub kryпка. Dzieje miejscowości związane są ściśle z pobliskim Knyszynem, gdy po ufundowaniu tam kościoła przez Mikołaja II Radziwiłła (1520r.) stała się jego beneficjum. Wspomniana legenda mówi także, że na lipie pod którą stała owa krypa pojawił się obraz Matki Bożej, a w miejscu objawienia powstała kaplica (1625r.) Została ona, dzięki fundacji Katarzyny Zamojskiej, żony podkanclerzego królewskiego Tomasza przebudowana na drewnianą świątynię będącą kościołem filialnym parafii knyszynskiej. Kościół ten miał wzniesić ks. Józef Szczyt-Zabielski przy pomocy majstra z Peńskich. Istniał przy nim także cmentarz grzebalny. Kolejną świątynię w tym samym miejscu, znacznie większą od poprzedniej, zbudował w latach 1765



-1777 ks. Antoni Wacław Betański – proboszcz knyszynski, późniejszy biskup przemyski.

W latach 1881 – 1885, dzięki staraniom proboszcza knyszynskiego ks. Adama Słonimskiego i za pozwoleniem cara Alek-



*Krypno – widok ogólny miejscowości z lotu ptaka
(za www.ostojawmorusach.pl)*

sandra III wzniesiono w Krypnie obecny kościół murowany. Projekt świątyni w tzw. stylu przejściowym (połączenie motywów neoromań-

skich i neogotyckich) wykonał ceniony w tym czasie architekt Feliks Nowicki. W ołtarzu głównym, przeniesionym prawdopodobnie ze starej świątyni, umieszczono krypniński, słynący łaskami obraz Matki Bożej Pocieszenia.

Samodzielna parafia w Krypnie została erygowana w 1905r. przez biskupa wileńskiego Edwarda Roppa otrzymując wezwanie Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Pierwszym proboszczem nowej parafii został ksiądz Bolesław Leszczyński pełniący posługę w latach 1905-1907. Drugim proboszczem w parafii Krypno został ksiądz Julian Żukowski (1907-1914), któremu parafia zawdzięcza m. in. nowe organy wykonane z drewna w stylu neoklasycyżnym o trójdzielnym prospekcie polichromowanym, piszczałkowe, 15 – głosowe. Kolejnym

proboszczem został ksiądz Paweł Grzybowski (1914-1919), który przewodniczył parafii w trudnym okresie I wojny światowej. Na skutek walk kościół odniósł znaczne straty: została zniszczona wieża, częściowo

uszkodzeniu uległy ściany, stolarka oraz organy, rozkradziono także znaczną część wyposażenie kościoła. Ciężar odbudowy i remontu spadł na księdza proboszcza Grzybowskiego. Jego dzieło kontynuowali kolejni proboszczowie: ks. Wiktor Szyłkiewicz (1919-1920), a po nim ksiądz proboszcz Stefan Romanowski (1920-1927), który zakończył odbudowę i remonty kościoła. Kolejnym proboszczem był, przez krótki okres czasu (1927-1928) ksiądz Jan

Kuźmiński. Nieco dłużej, w latach 1928-1934, parafią zarządzał ks. Bonifacy Oleszczuk. Dzięki jego

staraniom w 1931 r. został odnowiony obraz Madonny z Dzieciątkiem z ołtarza głównego. Prace wykonano metodą amatorską. Dotyczyły one głównie tła, które po zagruntowaniu pomalowano farbą klejową.

Kolejny ksiądz proboszcz Antoni Walentynowicz (1934-1944) w istotny sposób rozbudował sanktuarium. Powstała kaplica za prezbiterium, kaplice Siedmiu Boleści Matki Najświętszej, kaplica pogrzebowa, został ogrodzony kamiennym murem plac kościelny. Przy bramie od strony plebanii wmurowano fragment płyty nagrobnej z grobowca króla Zygmunta Augusta. Jego działalność, nazwijmy ją literacką, przyczyniła się do ożywienia kultu Matki Bożej Krypniańskiej – wydał dwie książeczki o Krypnie, pisał wiersze maryjne, ułożył nabożeństwo „Dróżki Maryjne”. Kolejny konflikt światowy spowodował ponowne zniszczenia świątyni. Nieznacznie został m. in. uszkodzony wizerunek Maryi. Jednak nowy proboszcz parafii ks. Edward Godlewski (ksiądz A. Walentynowicz zginął w sierpniu 1944r.) dość szybko dokonał niezbędnych prac remontowych.

Kolejnym bardzo zasłużonym



Widok ogólny Kolegiaty Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krypnie (fot. Krzysztof Kundzicz)

Pracował w tej parafii 28 lat. Za jego czasów zostały wykonane w Kościele znaczące prace konserwatorskie



Ksiądz Henryk Hołubowski w czasie koronacji obrazu Matki Bożej Pocieszenia (za www.archibial.pl)

i modernizacyjne. Kościół został również zelektryfikowany i radiofonizowany. W roku 1960 w kościele zainstalowano ogrzewanie. Przeprowadzono też z inicjatywy księdza proboszcza konserwację obrazu Matki Bożej Pocieszenia.

W latach 70-tych zmienia się wystrój Kościoła na skutek postanowień Soboru Watykańskiego II. Został ustawiony tzw. ołtarz soborowy i chrzcielnica. Zostały też wykonane nowe ławki dla wiernych oraz nowe konfesjonały. Ksiądz Trochim rozpoczął również prace remontowe, konser-

watorskie i inwestycyjne w ramach przygotowań do koronacji obrazu Matki Bożej Krypniańskiej, planowanej na rok 1985. Niestety złożony ciężką chorobą nie mógł prowadzić tych przygotowań. Jego pracę w tym zakresie kontynuował ksiądz Jerzy Raczkowski, którego bp Edward Kisiel, w czerwcu 1984r., mianował administratorem parafii. Po śmierci księdza Jana Trochima (20.XI.1984 r.) nowym proboszczem w Krypnie został ksiądz kanonik

Henryk Hołubowski (1985-1991), który zakończył przygotowania do koronacji obrazu Matki Bożej Krypniańskiej. On to właśnie, w czasie mszy koronacyjnej jako proboszcz i kustosz Sanktuarium dokonał aktu ślubowania i zawierzenia Matce Bożej Pocieszenia. Jego miejsce w parafii zajęli kolejno księża: Stanisław Gnidziejko, Szczepan Zagórski, Grzegorz Bołtruczuk.

Żywy kult obrazu Matki Bożej Pocieszenia sprawił, że na prośbę księdza biskupa Edwarda Kisiele, papież Jan Paweł II dokumentem z 9 kwietnia 1983r. zezwolił na jego koronację koronami papieskimi. Uroczystej koronacji dokonano w dniu 8 września 1985 r. Obrzędowi temu przewodniczył Prymas Polski kard. Józef Glemp, a towarzyszyli mu kard. Henryk Gulbinowicz i bp Edward Kisiel. W 1997 r. Abp Stanisław Szymecki podniósł kościół parafialny do godności kolegiaty, ustanawiając jednocześnie Kolegiacką Kapitułę Krypniańską.

Centralne miejsce w Sanktuarium jak i parafii krypniańskiej zajmuje łaskami słynący obraz



Kościół w Krypnie – wejście główne (fot. Wojciech Brański)

dla parafii Krypno proboszczem był ksiądz Jan Trochim (1956-1984). Zanim został proboszczem w Krypnie był misjonarzem diecezjalnym.



Prymas Polski kard. Józef Glemp nakłada korony papieskie na wizerunek Maryi w dniu 8 września 1985 r. (www.krypno.bialystok.opoka.org.pl)



Widok nawy środkowej kościoła
(fot. Wojciech Brański)

Matki Bożej Pocieszenia. Nie mamy pewnych danych dotyczących pochodzenia obrazu ani czasu jego powstania, jednakże niektóre ustalenia, o których niżej, pozwalają rzucić nieco światła na tę kwestię. Obraz Matki Bożej, znajdujący się w głównym ołtarzu kościoła parafialnego, wykonany jest na desce lipowej o wymiarach 97 cm x 63,5 cm, sklejonej z dwóch części: lewej o szerokości 39,3 cm i prawej 16 cm. Części te wzmocniono na odwrocie dwoma poprzeczkami w „jaskółczy ogon”. Deski pokryte zostały kredowym podkładem, na którym techniką temperową namalowano postać Maryi z Dzieciątkiem. Ta informacja może pozwolić na określenie czasu powstania obrazu, gdyż według niektórych badaczy technika taka zanikła w zasadzie w początkach XVII wieku, a zastąpiło ją malarstwo na gruntowanym płótnie. W dokumentach kościelnych najwcześniejsza wzmianka o obrazie zamieszczona jest dopiero w protokole Wizytacji generalnej kościoła knyszyńskiego z 1731 roku, a więc wiek później niż hipotetyczny czas powstania obrazu oszacowany na podstawie użytej techniki malarskiej. W dokumencie tym czytamy, że: „Kościół na Krypnie ma w wielkim ołtarzu obraz Najświętszej Maryi Panny słynący łaskami”. Można więc przypuszczać,

że znajdował się on w Krypnie już wcześniej, skoro już w 1731 roku określono go jako „słynący łaskami”. To przypuszczenie jest potwierdzone faktem, że już w tym czasie sporządzone były korony i berło, które do tego obrazu ofiarowane były jako wota za otrzymane łaski. Przechowywano je w pobliskim Knyszynie. Informacja ta znajduje także potwierdzenie w wydanym w 1744r. dziele „Biskupstwo Wileńskie”, będącym spisem wszystkich kościołów Diecezji Wileńskiej. Również wizytacja generalna z 1829 roku podaje informacje podobnej treści o istnieniu cudownego obrazu w Krypnie.

Niejasne jest także pochodzenie obrazu. Według legend mających niewątpliwie związek z ludową pobożnością obraz Maryi znaleziono w krypie do pojenia bydła lub na lipie pod którą owa krypa stała. W obu przypadkach miało to miejsce na pagórku, na którym stoi dzisiejszy kościół. Wspólny dla ludowych podań, jest też fakt, że obraz trzykrotnie odnoszono do kościoła parafialnego w Knyszynie i za każdym razem wracał na miejsce „objawienia”. Przy trzeciej próbie zainstalowania go w Knyszynie miał odpowiedzieć: „Ja w Knyszynie nie będę, a pozostanę na zawsze w Krypnie”. Wtedy dla tego obrazu



Ołtarz główny kościoła z Obrazem Matki Bożej Pocieszenia w centralnej części (fot. Wojciech Brański)

zbudowano w Krypnie małą kapliczkę i umieszczono w niej obraz. Opowieść o tym, że obraz pojawił się na lipie uzupełniana jest podaniem, że owa lipa, po odpowiednim spiłowaniu stała się częścią ołtarza na którym znajdował się obraz. Legendy te korespondują w jakiś sposób z hipotezami niektórych histo-

ryków przypisującymi fundację obrazu biskupowi Erazmowi Ciołkowi, który miał go ofiarować do kościoła w Knyszynie w 1520 r. Stamtąd zaś miał trafić na lipę rosnącą w miejscu odpoczynku podróżnych przemierzających trakt łączący Litwę z Koroną. Hipotezę tę mają wzmacniać odkryte, w czasie prac konserwatorskich, ślady trzykrotnego przemalowania obrazu. Zakłada się przy tym, że prace malarskie miały miejsce w Knyszynie, po czym obraz wracał na swoje miejsce. W ten sposób wyjaśnieniu podlega legenda o trzykrotnej wędrówce obrazu między Krypniem a Knyszynem. Ponadto przesuwają czas powstania obrazu na początek wieku XVI, a nawet na wiek XV. Nieznane są niestety dokumenty źródłowe, o które oparte są przedstawione wyżej dywagacje. Inne hipotezy dotyczące pochodzenia i czasu namalowania obrazu mówią, że mógł on być namalowany na zlecenie magnackiej rodziny Radziwiłłów, którzy ufundowali kościół w Knyszynie, a nawet, że mógł pierwotnie należeć do króla Zygmunta Augusta, który posiadał swoją rezydencję w Knyszynie i mógł być w nieznanych okolicznościach przeniesiony do Krypna. Te hipotezy zdają się potwierdzać czas powstania obrazu na wiek XVI. Do podobnych wniosków doszedł jeden

z autorów konserwacji obrazu malarz Konstanty Tiunin.

W ciągu swoich dziejów, obraz był kilkakrotnie konserwowany i odnawiany. Prace te, obejmowały zarówno renowację i konserwację podłoża na którym namalowano wizerunek Maryi jak i jego przemalowania. Większość z nich nie było udokumentowanych. Wspomniano już konserwację dokonaną w 1931r., której miał dokonać jakiś urzędnik kolejowy z Białegostoku. Kolejna, wykonana w 1961r. była autorstwa znanego malarza Konstantego Tiunina. Wykazała ona kilka warstw przemalowania zarówno w partiach postaci jak i w tle zmieniających ich rysunek i kolorystykę. Ze względu

technicznych nie podjęto próby przywrócenia pierwotnego wyglądu obrazu. Ostatnia konserwacja została wykonana w czasie przygotowań do koronacji obrazu. Tę konserwację przeprowadziła w 1985 r. Maria Orthwein z Warszawy. Zakres wykonanych prac objął sklejenie pękniętych desek, usunięcie pociemniałego retuszu i starych przemalowań oraz wypunktowanie drobnych uszkodzeń. Zostały też uzupełnione ubytki w ramie i położone przetarte powierzchnie.

Powszechnie uważano, że obraz krypniński jest podobny do obrazu Matki Bożej Snieżnej znajdującego się w Bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie, który pochodzi z XII w. Chodź to podobieństwo nie jest zbyt wyraźne to niewątpliwie obraz powstał zgodnie z kanonem sztuki sakralnej przyjętym uchwałą Synodu Krakowskiego z 1621 r., który nawiązywał do uchwał soboru trydenckiego. Wizerunki miały być malowane albo na podobieństwo Matki Bożej Snieżnej, albo Madonny Częstochowskiej: „Obrazy Błogosławionej Panny Bogurodzicy malować albo zmyślać kształtem zbytnio światowym, zwłaszcza cudzoziemskim, świeckim, ani dopuszczamy, ani tak malowanych w kościele stawać pozwalamy; ale trzeba, żeby w jak najskromniejszym i najwstydliwszym stroju malowane albo stychowane były, jako w Częstochowie, na miejscu sławnym wymalowane widzi się, albo innymi tego podobnymi sposobami”. Ogólnie mówiąc ten wzór obrazu przedstawiał Maryję w pozycji stojącej, trzymającej Dzieciątka Jezus na lewym ramieniu. Głowy obu postaci otaczały złociste aureole. W obrazie krypnińskim najbliższe rzymskiemu pierwowzorowi jest Dzieciątko.

Zwieńczeniem pobytu, a jednocześnie otwarciem nowego etapu w jego dziejach, Matki Bożej uwiecznionej w krypnińskim wizerunku była koronacja obrazu Matki Bożej Pocieszenia



Wizerunek krypnińskiej Madonny, bez szat, po konserwacji w 1961r. (www.krypno.bialystok.opoka.org.pl)

i towarzyszący jej Akt Zawierzenia Archidiecezji w Białymstoku Matce Bożej w Krypnie, w którym padły m. in. następujące słowa:

Wielka Boga Człowieka Matko, Królowo Polski i Matko Pocieszenia, Pani Nasza Krypnińska. Staję przed Tobą jako Pasterz powierzonej mi przez Stolicę Apostolską Archidiecezji razem z Biskupem Pomocniczym, kapłanami i Wiernym Ludem, aby szczególniejszym aktem oddania



Odpust parafialny w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny – 8 września 2013 r. (fot. Wojciech Brański)

zawierzyć Tobie, Maryjo, nasz Kościół lokalny i oddać się w Twoją opiekę. Oddaję Tobie wszystkich kapłanów diecezjalnych i zakonnych, pracujących w naszej Archidiecezji oraz tych, którzy podjęli trud misjonarski w innych krajach. Niech będą światłością świata i solą ziemi. Oddaję Ci, Matko Kościoła, nasze umiłowane Wyższe Seminarium Duchowne razem z Profesorami, Wychowawcami i Alumnami. Niech jaśnieje wiedzą i wysokim poziomem moralnym i niech przygotowuje Archidiecezji gorliwych i dobrych kapłanów. Przyjmij, Maryjo, pod Swoją opiekę Rodziny Zakonne, które tak gorliwie wspierają pracę duszpasterską kapłanów swoim oddaniem i poświęceniem się dla dobra Kościoła. Oddaję Ci, Pani Krypnińska, nasze rodziny, aby były silne Bogiem i zjednoczone zawsze z Chrystusem, Twoim Synem. [...] Weź w swą opiekę dzieci i młodzież – naszą nadzieję i radość. Broń ją od zepsucia moralnego i prowadź ścieżkami Bożymi. Miłosierna Pani, otocz płaszczem Swej opieki chorych, nieszczęśliwych i cierpiących. Przemień ich smutek w radość, aby żyli i chwalili Twoje Święte Imię. Pani Nasza Krypnińska. Spójrz łaskawym okiem na Lud Wierny, który z taką ufnością garnie się do Ciebie. Przyjmij oddane Ci serca rolników, którzy błogosławią dziś ziarno na zasiew przyszłych plonów, robotników, pracowników umysłowych, artystów i twórców kultury. Błogosław ich pracy i spraw, aby kraj nasz nigdy nie cierpiał głodu. W Twoje ręce składamy naszą przeszłość i przyszłość [...]. Amen.

Krypno, dnia 8 września 1985 roku
(+ Dr Edward Kisiel, bp)
Administrator Apostolski Archidiecezji w Białymstoku
Opracowano w oparciu o stronę internetową Parafii i Sanktuarium w Krypnie oraz publikacje parafialne.

Wojciech Brański

KALENDARZ LITURGICZNY

Listopad 2013

- 01 Piątek – UROCZYŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
- 02 Sobota – WSPOMNIENIE WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARŁYCH
- 04 Poniedziałek – wspomn. św. Karola Boromeusza, Bp
- 09 Sobota – ŚWIĘTO ROCZNICY POŚWIĘCENIA BAZYLIKI LATERAŃSKIEJ
- 11 Poniedziałek – wspomn. św. Marcina z Tours, Bp
- 13 Środa – wspomn. św. Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, Pierwszych Męczenników Polski
- 15 Piątek – wspomn. św. Alberta Wielkiego, Bp Dr
- 16 Sobota – UROCZYŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY OSTROBRAMSKEJ, MATKI MIŁOSIĘDZIA
- 18 Poniedziałek – wspomn. bł. Karoliny Kózkówny, Dz M
- 19 Wtorek – wspomn. bł. Salomei, Dz
- 20 Środa – wspomn. św. Rafała Kalinowskiego, Prezb.
- 21 Czwartek – wspomn. Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny
- 22 Piątek – wspomn. św. Cecylii, Dz M
- 23 Sobota – wspomn. św. Klemensa Rzymskiego, Pp M wspomn. św. Kolumbana, Opata
- 24 34 niedziela zwykła – UROCZYŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA
- 25 Poniedziałek – wspomn. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, Dz M wspomn. bł. Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza (Franciszki Siedliskiej), Dz
- 30 Sobota – ŚWIĘTO ŚW. ANDRZEJA APOSTOŁA

Grudzień 2013

- 01 1 NIEDZIELA ADWENTU
- 02 Poniedziałek – wspomn. bł. Rafała Chylińskiego, Prezb.
- 03 Wtorek – wspomn. św. Franciszka Ksawerego, Prezb.
- 04 Środa – wspomn. św. Jana Damascyńskiego, Prezb. Dr wspomn. św. Barbary, Dz M
- 06 Piątek – wspomn. św. Mikołaja, Bp
- 07 Sobota – wspomn. św. Ambrożego, Bp Dr
- 08 2 niedziela Adwentu – UROCZYŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY
- 09 Poniedziałek – wspomn. św. Jana Diego Cuauhtlatzin
- 11 Środa – wspomn. św. Damazego I, Pp
- 12 Czwartek – wspomn. Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe
- 13 Piątek – wspomn. św. Łucji, Dz M
- 14 Sobota – wspomn. św. Jana od Krzyża, Prezb. Dr
- 25 Środa – UROCZYŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO
- 26 Czwartek – ŚWIĘTO ŚW. SZCZEPANA, PIERWSZEGO MĘCZENNIKA
- 27 PIĄTEK – ŚWIĘTO ŚW. JANA, APOSTOŁA I EWANGELISTY
- 28 Sobota – ŚWIĘTO ŚW. MŁODZIANKÓW, MĘCZENNIKÓW
- 29 Niedziela w oktawie Narodzenia Pańskiego – ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY: JEZUSA, MARYI I JÓZEFA

WYDZIAŁ KATECHETYCZNY

www.katecheza.archibial.pl

Dyrektor

Ks. mgr lic. Jerzy Sęczek
tel./fax (0 85) 665-24-09
śr. – pt. 9⁰⁰ – 13⁰⁰

Zastępca dyrektora

Ks. dr Bogdan Skłodowski
tel./fax (0 85) 665-24-09
pn. – wt. 9⁰⁰ – 13⁰⁰

Sekretariat Wydziału Katechetycznego

s. mgr Teresa Bajda, SAC
tel. (0 85) 665-24-10

pn., śr. 9⁰⁰ – 13³⁰; wt., czw. 13⁰⁰ – 16³⁰,
pt. 10⁰⁰ – 12⁰⁰ – dyżur wizytatora

Archidiecezalny Wizytator Katechetów Świeckich i Zakonnych

dr Elżbieta Młyńska

tel. (0 85) 665-24-08, tel. dom. (0 85) 663-20-29
czw., pt. 9⁰⁰ – 13⁰⁰; pn., śr. – hospitaż w szkołach

Konsultant ds. nauczania religii

w Centrum Edukacji Nauczycieli (pok. 105)

mgr Małgorzata Łazarska – pn. 8⁰⁰ – 16⁰⁰, wt. 8⁰⁰ – 15⁰⁰,
śr. 12⁰⁰ – 19⁰⁰, czw. 8⁰⁰ – 14⁰⁰, pt. 8⁰⁰ – 15⁰⁰
tel. CEN (0 85) 732 98 67 lub (0 85) 732 98 69 wew. 45

Doradcy metodyczni

mgr Urszula Zagan, tel. 0 504 211 305
Wydział Katechetyczny, ul. Kościelna 1 – wt. 14³⁰-15¹⁵,
śr. 14⁰⁰-15³⁰

ks. mgr lic. Czesław Walentowicz, tel. 0 607 557 224
Centrum Formacji Pastoralno-Katechetycznej,
ul. Warszawska 50 – śr. 14⁰⁰-15³⁰;
plebania par. św. Kazimierza – cz. 16⁰⁰-17³⁰

Szkolni wizytatorzy dekanalni

Dekanat Białystok-Białostoczek: ks. mgr Mirosław Stankiewicz,
mgr Dorota Jurguć

Dekanat Białystok-Bacieczki: mgr lic. Barbara Bachurek

Dekanat Białystok-Dojlidy: ks. mgr Leszek Giemza, mgr Małgorzata Kasperowicz

Dekanat Białystok-Nowe Miasto: ks. mgr Wiesław Kulesza,
mgr Zyta Leszczyńska

Dekanat Białystok-Starosielce: mgr Maria Brańska

Dekanat Białystok-Śródmieście: ks. mgr Jarosław Ciuchna,
mgr Monika Wasiluk

Dekanat Dąbrowa Białostocka: ks. mgr Andrzej Kramkowski

Dekanat Knyszyn: mgr Marek Zajkowski, ks. Stanisław Walenciej

Dekanat Korycin: ks. Grzegorz Nienałtowski

Dekanat Krynki: ks. mgr Adam Baranowski

Dekanat Mońki: mgr Marek Zajkowski, ks. Stanisław Walenciej

Dekanat Wasilków: mgr Katarzyna Dzięczyk

Dekanat Sokółka: ks. mgr Adam Baranowski

Redakcja serdecznie zaprasza chętne osoby do systematycznej współpracy w redagowaniu naszej gazety. W ciągu roku wydajemy 6 numerów pisma. Interesuje nas tematyka związana bezpośrednio z katechezą szkolną i parafialną, wiadomościami zdobytymi na kursach, warsztatach i konferencjach, konспекty i scenariusze zajęć, ciekawe metody pracy z dziećmi i młodzieżą, świadectwa, itp. Artykuły prosimy przysyłać na adres redakcji: ndk@archibial.pl



Kasztanowe cuda przyrody

fot. Małgorzata Kasperowicz



Do użytku wewnętrznego

Wydawca: Wydział Katechetyczny Kurii Metropolitalnej Białostockiej

Redaguje zespół: Joanna Szydłowska (red. nac.),

Zbigniew Łaszcz (redakcja techniczna), Urszula Zagan (konsultacja metodyczna)

Zdjęcie na okładce: Małgorzata Kasperowicz

Adres Redakcji: Wydział Katechetyczny Kurii Metropolitalnej, ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok,

e-mail: ndk@archibial.pl

tel. 85-665-24-09, www.ndk.archibial.pl

Za pozwoleniem Władzy Kościelnej, Nr 977/92, ISSN 1232-5244

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do wprowadzenia zmian formalnych, skrótów oraz nadawania tytułów